



JAN WOJCIESZCZUK

ur. 1951; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, NSZZ „Solidarność”, związki zawodowe, robotnicy

Oczekiwania robotników i rzeczywistość

Robotnicy mieli ogromne oczekiwania wobec związków zawodowych. Mając багаż wiedzy politologicznej i wiedzy związanej z możliwościami państwa, oczywiście zdawałem sobie sprawę, że tych apetytów i oczekiwań związek nie spełni.

Jestem optymistą i raczej pozytywnie nastawiony do świata, ale liczyłem się z tym, że wcześniej czy później, może nie tak dramatycznie, jak to się stało, ale że w jakimś momencie partia i rządzący uznają postępowanie związkowe – rozwój struktur międzyregionalnych – za coś nie do zaakceptowania. To, że władza przełknęła struktury ponadzakładowe już było dla mnie lekkim szokiem. Wiadomo było, że sytuacja zaczyna się powoli wymykać z rąk komunistów. Jeżeli po drugiej stronie nie było chęci pełnego dialogu i szczerości – szczerości w cudzysłowie, bo na ile ta szczerłość w polu działania związkowego byłaby możliwa – to wiadomo, że w jakimś momencie koło zamachowe zacznie się kręcić w inną stronę. Tak się stało, tylko bardzo dramatycznie.

Oczekiwania były związane przede wszystkim z miejscem pracy. Trzeba sobie zdawać sprawę, że chociaż nie byliśmy wtedy, w 1989 roku, Zimbabwe (tam w październiku 2013 roku była inflacja dwieście trzydzieści milionów procent), byliśmy krajem zupełnie na dnie. Były postulaty związane z BHP, płacami, zasiłkami, emeryturami i tak dalej. Tego nie można było oczywiście przyjąć i mówić ludziom: „No dobrze, słuchajcie, dajcie nam tutaj carte blanche, będziemy działać, formułować postulaty, będziemy zgłaszać projekty ustaw i tak dalej”. Tłumaczyliśmy: „W ciągu krótkiego czasu, nawet pięciu lat, nie da się doprowadzić do tego, że będziemy się podnosić z dna”. Używałem takiego obrazowego określenia: gdziekolwiek się palec włoży, tam mamy próchno, mamy kraj, który trzeba podnieść ze zgliszczy. W wielu przypadkach to trafiało do przekonania. Po spotkaniu najczęściej komentowano: „Dobrze by było, żeby nam się udało przynajmniej przez następne dwa lata przeżyć to wszystko”. Dwa lata. To był początek 1980 roku, więc niewiele się pomylili.

Data i miejsce nagrania	2013-11-12, Warszawa
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Jakub Biesak
Redakcja	Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"